

# Czego uczy nas koniec AgroUnii?

25 sierpnia 2023

W polityce generalnie nie ma rzeczy pewnych i klarownych. Żyjemy w czasach kompletnego zawłaszczenia państwa przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Platformę Obywatelską. Na skinienie jednego z liderów tych ugrupowań potrafią upaść całe formacje.

Owszem, istnieją jeszcze inni stali gracze: Lewica oraz PSL, wywodzące się z formacji postkomunistycznych. Jest jeszcze jakiś tam dyżurny tester emocji społecznych, którym tym razem jest Hołownia, oraz kolejna odsłona giertychowsko-korwinowskiego chowu pod nazwą Konfederacji. Wszystkim wymienionym brakuje jednego: świeżości. Wszyscy bowiem zajmują swoje stałe miejsca na polskiej scenie politycznej po 1989 r. i jak warto zauważyć, ich nestorzy budowali już swoje „opozycyjne” środowiska w PRL bądź wprost współzrządzili w poprzednim ustroju.

Od czasu do czasu pojawiały się różne próby ze strony ludzi spoza układu, aby dokonać wyłomu w tej solidnie zabetonowanej polskiej scenie politycznej. Najlepiej sztuka ta udała się nieżyjącemu już Andrzejowi Lepperowi, który finalnie zapłacił za to najwyższą cenę. W samobójstwo tego krzepkiego rolnika i polityka mało kto wierzy, szczególnie jeśli rozmawia się z ludźmi na ulicy. W ostatnim czasie pojawił się inny przywódca chłopski, który wspólnie z samorządowcami Marka Materka i innymi podmiotami miał szanse na jakiegokolwiek zaistnienie. Już wizualnie Michał Kołodziejczak wyglądał zaledwie na pół Leppera, jeszcze gorzej sytuacja się miała jeśli chodzi o potencjał intelektualny. Szokowało mnie, jak w tak krótkim czasie człowiek ten mógł zrazić do siebie tyle osób.

Dziś mamy krajobraz jak po bitwie – byli działacze AgroUnii depczą i palą koszulki organizacyjne, a także utylizują

niepotrzebne już do niczego podpisy. Trudno się komukolwiek w tej sytuacji dziwić. Ponieważ jako osoba reprezentująca Związek Słowiański znalazłem się przez pewien moment blisko tej historii, jestem w stanie z pierwszej ręki podać kilka ważnych szczegółów. Mieliśmy to szczęście w przeciwieństwie do Marka Materka (z którym negocjowaliśmy), że pożegnaliśmy się z AgroUnią dwa dni przed tym, zanim zobaczył on swojego koalicjanta w telewizji u boku Donalda Tuska. Jakie były tego przyczyny?

Po pierwsze ludzie, którzy znali Kołodziejczaka osobiście, od początku mocno atakowali pomysł gościnnego startu działaczy ZS i organizacji pokrewnych z list AgroUnii TAK. Oczywiście, każdy pomysł ma swoich zwolenników i przeciwników, więc mimo to zdecydowaliśmy się na negocjacje prowadzone przez prezydenta Starachowic. Wszystko to, co było z nim ustalane, później zmieniał Kołodziejczak. Nie wchodząc w szczegóły, miało to miejsce kilkakrotnie. Ostatnie propozycje były zupełnie niepoważne i zdecydowaliśmy się na zerwanie rozmów. Czy lider AgroUnii celowo dążył do rozbicia środowisk zgromadzonych wokół własnej inicjatywy? Tego nie wiemy, aczkolwiek bardzo dużo na taki scenariusz właśnie wskazuje.

W poniedziałek 14 sierpnia problem ten został z naszej strony rozwiązany i 16 sierpnia Komitet AgroUnii TAK po popisie Kołodziejczaka przestał właściwie istnieć. Zawiedzeni rolnicy i samorządowcy dowiedzieli się o tym z telewizji. Przepadły dziesiątki tysięcy złotych i ponad 10 tysięcy podpisów. Mamy tę satysfakcję, że słusznie wstrzymaliśmy się ze zbiórką podpisów czy wpłatą jakichkolwiek pieniędzy. Na szczęście Komitet Wyborczy Związku Słowiańskiego nadal istnieje i będzie realizował swoje cele. Warto przypomnieć, że z list AgroUnii TAK mieli startować również politycy „Samoobrony”, a sam Kołodziejczak jeszcze kilka dni wcześniej pokazał się w ich towarzystwie nad grobem Andrzeja Leppera.

Ta nieciekawa historia pokazuje, że polska scena polityczna jest bardziej zabetonowana, niż nam się mogłoby wydawać i przy

pomocy przejęcia jednego człowieka można zniszczyć całkiem perspektywiczną inicjatywę, przez co wielu ludzi może nie tylko stracić pieniądze i czas, ale także szansę startu w wyborach. Siły polityczne w Polsce, które zawłaszczyły państwo, nie zamierzają nawet, jak widać, podjąć rękawicy, ale z chirurgiczną precyzją niszczą w zarodku jakąkolwiek inicjatywę obywatelską. Czy ustrój ten można w ogóle nazwać demokratycznym?

Autorstwo: Dawid Berezicki

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)